21 i 22 lipca 2012 roku odbyła się we Wrocławiu bardzo ciekawa impreza piłkarska. Chodzi o turniej Polish Masters Wrocław 2012. W turnieju tym wzięły udział 4 drużyny:
- Śląsk Wrocław, który jest aktualnym mistrzem Polski;
- Athetic Bilbao, drużyna z ligi hiszpańskiej, która w tym sezonie dotarła do finału Ligi Europy;
- PSV Eindhoven, zespół ten zajął III miejsce w lidze holenderskiej, co w klubie tym uznano za porażkę;
- Benfica Lizbona, wicemistrz Portugalii, ćwierćfinalista Ligi Mistrzów.



Nie planowałem wyjazdu na mecze, które się miały odbyć w ramach tego turnieju. Najtańsze bilety dwudniowe miały kosztować 120 zł i miało ich być niewiele. Uznałem, że nie będę kupował droższych, żeby oglądać, jak zawodnicy spacerują po boisku, bo uznałem, że w towarzyskim turnieju nikt nie będzie za bardzo się starał. Tymczasem kilka dni przed turniejem zorientowałem się, że zainteresowanie musi być nim niewielkie, bo organizatorzy wprowadzają coraz to korzystniejsze promocje. Najpierw przeczytałem, że karnety za 120 zł można kupić za 100 zł. Już wtedy zacząłem się zastanawiać. Za chwilę pojawiła się promocja, że jak rodzice kupią 2 karnety, to wejdą na nie z dwójką dzieci. Potem okazało się, że Stowarzyszenie Wielki Śląsk otrzymało pulę biletów po 30 zł. Wtedy uznałem, że za takie pieniądze jedziemy z żoną na ten turniej. Do tego redaktor strony, dla której piszę zaproponował nam bezpłatne noclegi, za co mu dziękuję. Na allegro kupiłem bilety dwudniowe w cenie 40 zł za sztukę, czyli pojedynczy mecz kosztował mnie 10 zł. Ja nie byłem wyjątkowym szczęściarzem. W podobnej cenie można

było łatwo kupić bilety. Dodam, że kupiłem bilety, które w kasach kosztowały 160 zł. Kiedy na godzinę przed pierwszym meczem zjawiłem się na stadionie przeżyłem szok, bo nie było na nim w ogóle ludzi. Na 15 minut przed meczem odbyło się uroczyste otwarcie turnieju, a trybuny były wciąż puste. A pierwszy mecz grały dwie wielkie firmy, czyli PSV Eindhoven i Athletic Bilbao. Wrażenia z tego meczu opisałem TUTAJ . W czasie meczu trybuny się wypełniały. Większość kibiców przyszła z myślą o meczu Śląska z Benficą. W przerwie pierwszego meczu zostałem zaproszony na trybunę dla VIP-ów. Stamtąd mogłem robić lepsze zdjęcia. Byłem więc tam już do końca dnia. Muszę przyznać, że catering był rewelacyjny. Z celebrytów najbliżej mnie siedziała Weronika Marczuk, która dość mocno lansowała się na tej imprezie.



Ze znanych osób byli m.in. Grzegorz Schetyna i Bożydar Iwanow. Po pierwszym meczu, którym się spokojnie delektowałem, przyszła pora na mecz Śląska z Benficą. Na meczu było 30 tysięcy widzów i głośny doping. Mecz ten opisałem TUTAJ . Po tych dwóch meczach już wiedziałem, że warto było przyjechać.
Drugiego dnia najpierw miał się odbyć mecz o III miejsce, w którym Śląsk miał zmierzyć się z Athletic Bilbao. Trochę pogubiła się moja nawigacja i na stadionie byliśmy 15 minut przed meczem. Tego dnia chciałem pooglądać mecz siedząc na trybunie, która prowadzi doping. Mogłem dowolnie zmieniać miejsca, bo w czasie turnieju nikt nie pilnował, gdzie kto siada. Moje zdziwienie było ogromne, bo okazało się, że dopingu nie ma. Mało tego, ale ludzi tego dnia było jeszcze mniej, jak poprzedniego. Zdziwiło mnie to, bo przecież mecze sobotnie stały na dobrym poziomie. Dziwne było też to, że kilkanaście minut trwał już mecz Śląska, a w stronę stadionu szło sporo osób, które wcale się nie spieszyły. TUTAJ szczegóły z tego meczu. Potem

przyszła pora na finał, który opisałem T
UTAJ
. Przed jego rozpoczęciem wielu kiboli opuściło stadion.
W sumie turniej uważam za bardzo udany. W ciągu dwóch dni pooglądałem 4 mecze. Oprócz Śląska zobaczyłem 3 drużyny, które zaliczają się do czołówki europejskiej. W czasie gry widziałem 81 zawodników z 17 państw. Najwięcej, bo 19 zagrało Hiszpanów. Na boisku pojawiło się też: 18 Polaków, 13 Holendrów, 5 Brazylijczyków, 4 Portugalczyków i Argentyńczyków, po 3 Belgów i Słoweńców, po 2 Urugwajczyków, Paragwajczyków i Słowaków, oraz po 1 Kanadyjczyku, Austriaku, Szwedzie, Duńczyku, Bułgarze i Bośniaku. Wśród nich takie gwiazdy (przebrzmiałe i wschodzące), jak: van Bommel, Bouma, Maxi Pereira, Cardozo, Gaitan, czy Saviola. Drużyny te prowadzili na tym turnieju wielcy trenerzy, tacy jak: Dick Advocaat (PSV), Marcelo Bielsa (Athletic) i Jorge Jesus (Benfica). Na turnieju tym w 4 meczach strzelono 12 bramek, czyli średnio 3 gole na mecz.



A zestawiając to z niskimi cenami biletów, to zaskakuje niska frekwencja. Wprawdzie organizatorzy mówią o wspaniałej frekwencji, ale nie czarujmy się, pod tym względem impreza się nie udała. Osobny temat to kibole wrocławscy, którzy nie zainteresowali się tymi meczami. Ale dziwne, że stadionu nie zapełnili ludzie, którzy mecze oglądają w telewizji. Czyżby w Polsce nie było zainteresowania wielką piłką? A może nie ma go tylko we Wrocławiu? Myślę, że wielu kibiców pomyślało tak jak ja, że skoro to turniej towarzyski, to mecze będą nudne. Tymczasem piłkarze klubów zachodnich, to profesjonaliści, którzy nie obijali się na boisku. Zawodnicy Śląska dostosowali się do nich i w obu meczach zagrali na miarę swoich (niestety wciąż

niewielkich) możliwości. Dzień przed turniejem jeden z dziennikarzy zdenerwował na konferencji prasowej Advocaata, bo go zapytał, czy jego zespół będzie grał poważnie. Oczywiście nie były to mecze rozgrywane na poziomie Ligi Mistrzów, ale mogły się podobać polskiej publiczności. Pozytywnie należy też ocenić organizacje turnieju. Bożydar Iwanow zapowiedział, że w przyszłym roku na tym turnieju pojawi się topowa drużyna. Jedna z 4 najlepszych w Europie.

Zdjęcia z turnieju w galerii w folderze groundhopping autumn 2012

{jcomments on}